

[tekst pobrany ze strony: www.filozofiarosyjska.uz.zgora.pl](http://www.filozofiarosyjska.uz.zgora.pl)

JAN KRASICKI

Instytut Filozofii, Uniwersytet Wrocławski

FILOZOFIA TWÓRCZEJ NEGACJI

Jacek Uglik: *Michała Bakunina filozofia negacji,*

Warszawa, Wydawnictwo Aletheia, 2007, 254 s.

Książka Jacka Uglika jest analizą poglądów filozoficznych Michała Bakunina rosyjskiego myśliciela i działacza społecznego, niesłusznie utożsamianego ze stereotypem rewolucjonisty i anarchisty, ze szkodą dla poznania i zrozumienia jego oryginalnej myśli społecznej i filozoficznej. Jak pisze Uglik, w polskiej „bakuninologii” poświęcono dotąd „zaledwie dwie rozprawy monograficzne” (s. 8). Jest to licząca sobie już niemal pół wieku klasyczna rozprawa Hanny Temkinowej *Bakunina antynomie wolności* (1964) oraz książka znakomitego wrocławskiego badacza twórczości Bakunina oraz znawcy problematyki anarchizmu Antoniego A. Kamińskiego pt. *Apostoł prawdy i miłości. Filozoficzna młodość Michaiła Bakunina* (2004). Publikacja Jacka Uglika stanowi wzbogacające i oryginalne wypełnienie tej dotkliwie odczuwanej badawczej luki.

Książka ma jasną i przejrzystą konstrukcję i składa się z trzech zasadniczych rozdziałów, z których każdy ukazuje kolejny ideowy etap ewolucji autora *Państwowości i anarchii* oraz *Wprowadzenia*, w którym autor przedstawił cel, metodę pracy, główną tezę i zarys stanu badań oraz krótkiego, esencjalnego *Zakończenia* i *Bibliografii*. Jej zawartość dopełniają cenne dodatki: ułatwiający czytelnikowi poruszanie się po podjętej tematyce *Indeks rzeczowy* oraz *Indeks osobowy*.

Trychotomiczny podział książki, nie jest bynajmniej li tylko podziałem formalnym, ale pełni rolę, by tak rzec, interpretacyjno-eksplikatywną. I tak, rozdział pierwszy, niejako wprowadzający, ukazuje genezę i zaczątki stanowienia się poglądów Bakunina w kontekście rodzimej tradycji myśli rosyjskiej, przede wszystkim myślicieli skupionych wokół

moskiewskiego „kółka” M. Stankiewicza (W. Bieliński i inni) oraz na tle „anarchistycznych idei epoki”, z których autor wyróżnił trzy typy: *anarchizm kolektywistyczny*, którego twórcą był sam Bakunin, *indywidualistyczny* (M. Stirner) oraz *religijny*, którego głównym przedstawicielem był L. Tolstoj. Rozdziały drugi i trzeci mają charakter *stricto* analityczny i interpretacyjny, ukazują genezę i stanowienie się własnej myśli autora *Imperium knuto-germańskiego* na tle ideowych prądów epoki. To właśnie ich znaczenie, naszym zdaniem, dla eksplikacji zasadniczej tezy pracy oraz dla zrozumienia logiki rozwoju dzieł Bakunina wydaje się największe, a sam autor daje się w nich poznać jako znakomity analityk i interpretator. Rozdział drugi, w którym analizuje się „formowanie się filozofii negacji” w odniesieniu do niemieckiego idealizmu, wprawdzie do idealizmu etycznego J. G. Fichtego, a następnie w relacji do filozofii Hegla, łączy się w sposób spójny i integralny z rozdziałem trzecim, ukazującym „rozwój filozofii negacji” Bakunina w sporze z koncepcjami L. Feuerbacha, K. Marksa i M. Stirnera.

Za podstawową kategorię interpretacyjną złożonego i niejednoznacznego dzieła autora *Spowiedzi* badacz przyjął kategorię *negacji*, porządkującą twórczość Bakunina w jej podstawowych wymiarach: społecznym, politycznym, filozoficznym, etycznym, antropologicznym. Przyjęcie takiej dyrektywy interpretacyjnej i metodologicznej wydaje się ze wszelkich miar słuszne i uzasadnione, zarówno od strony immanentnej zawartości pism Bakunina, logiki rozwoju jego myśli, jak i przyjętej strategii badawczej. Wbrew bowiem utrwalonym intelektualnym opiniom kategoria *negacji*, czy też – mówiąc za Heglem i jego komentatorem H. Marcuse – „negatywność”, to najbardziej pozytywna podstawa wszelkiej „pozytywności”, źródło twórczości i afirmacji „życia”; „negatywność – jak czytamy – która tkwi we wszystkim, jest niezbędnym poprzednikiem rzeczywistości. Jest stanem niedosytu, który zmusza podmiot do szukania środków przeciwko owemu niedosytowi. Jako taki stan negatywność ma charakter dodatni” (s. 9). Ten przytoczony we *Wprowadzeniu* do książki cytat z pracy H. Marcusego *Rozum i rewolucja* esencjonalnie wyraża pojmowanie kategorii „negacji” przez Uglika, a zarazem wyjaśnia, w jakim znaczeniu pojmuje postać samego Michała Bakunina jako „filozofa negacji” (*tamże*).

Słuszności tej tezy, której filozoficzną doniosłość potwierdza cała europejska tradycja filozoficzna, poczynając od dialektyki Heraklita, przez dialektykę Natury J. Boehmego, ideową dialektykę Hegla, filozoficzny „bunt” Stirnera i immoralizm Nietzschego, aż po „neantyzację” J. P. Sartre’a, autor dowodzi na rozległym materiale źródłowym oraz historycznofilozoficznym, ukazując zarazem jak niebanalne treści ukrywają się za oczywistym

wydawałoby się ideowym hasłem Bakunina: „radość niszczenia, jest zarazem niszczenia tworzenia” (s. 38 i następne).

W swoich analizach Uglik próbuje przede wszystkim wykazać, iż myśl Bakunina, od samego początku swego rozwoju kształtowała się w nierozzerwalnym związku a zarazem w trwałym sporze z „rzeczywistością” i nie można zrozumieć tych dwu sfer: idei i życia, myśli i rzeczywistości, teorii i czynu w separacji. Dlatego przejście od Fichteńskiej *filozofii czynu* moralnego, do Heglowskiej filozofii „rzeczywistości” było u rosyjskiego anarchisty, tak szybkie, dramatyczne i bezkompromisowe. Problem Heglowskiego „pojednania” (*Versöhnung*) z „rzeczywistością” – jak przekonująco dowodzi autor – był nie tylko problemem filozoficznym Bakunina, był jego największym życiowym dramatem i na szczęście (w odróżnieniu do Hegla, Marksa i ich naśladowców) dla autora *Reakcji Niemczech* pozbawionym szczęśliwego *happy endu*.

Osnowę i punkt zapalny sporu o kształt człowieka stanowił dla Bakunina pryncypialny spór z totalizmem myślowym Hegla. Sporu, w istocie, nigdy nie zakończonego i chyba – przy zachowaniu pryncypiów stanowiska anarchisty – nie dającego się rozwiązać. Wyrażającego się w proteście przeciwko Heglowskiemu systemowi myśli operującemu ideą wolności jako „rozumnego” pogodzenia z koniecznością, a w istocie, mistyfikującego jego ukryte totalitarne założenia, z których praktyczne wnioski „wyciągnął” dopiero Marks (a z niego – jak pisze w *Głównych nurtach marksizmu* Leszek Kołakowski – później Lenin; „Leszek Kołakowski stwierdził wręcz, że autor *Reakcji w Niemczech* jako pierwszy wydedukował leninizm marksizmu” – s. 156). W rozważaniach objętych trafną formułą *O rzeczywistości tego, co rozumne i rozumności tego, co rzeczywiste* (rozdział II) autor ukazuje, iż w ocenie Bakunina Heglowskie pogodzenie konieczności z wolnością, każące korzyć się przed każdą zewnętrzną koniecznością, jest właściwie przyzwoleniem na ideowy i moralny serwilizm. W toku analiz, Heglowskie spekulatywne ujęcie „podzielności” wolności jako „zapośredniczonej” przez formy Ducha absolutnego, jawi się jako kapitulacja przed każdą rzeczywistością (*scire*: i każdą podłością), byle przychodziła w szatach dziejowej konieczności. Człowiek w rozumieniu Bakunina – co łączy jego rozumienie jednostki i wolności z koncepcją Stirnera, ale i np. Kierkegarda – to nigdy nie „predykat”. Człowiek i jego wolność, nigdy nie stanowią składowego elementu jakiejś „wyższej” syntezyjącej Całości, Totalności. Nigdy nie stanowią orzecznika bezosobowej siły, rozwoju idei absolutnej, Boga, religii, państwa itd. Słowem, ani ludzka jednostka, ani jej wolność dla rosyjskiego apologety wolności „podzielić się” nie daje. Eksplicacja tej tezy stanowi o zasadniczej wartości pracy.

Ów spór z Heglem wiedzie Bakunina w prostej linii do mającego równie fundamentalne znaczenie dla rozwoju jego myśli – aczkolwiek przeniesionego już w sferę społecznej *praxis* – i jakże doniosłego nie tylko dla myśli Bakunina, ale i losów międzynarodowego ruchu robotniczego i anarchistycznego ideowego sporu z Marksem. Stanowi to o odrębności stanowiska Bakunina na tle tak idealistycznych, jak materialistycznych idei człowieka myśli niemieckiej XIX wieku: woluntarystyczno-idealistycznej koncepcji Fichtego, deterministycznej, „rozumnej” koncepcji Hegla, materialistycznej, „gatunkowej” idei człowieka Feuerbacha i „antypersonalistycznej”, „relatywistycznej” koncepcji Marksa (człowiek jako „całokształt stosunków społecznych”).

Poza wymienionymi autorami niemieckiego kręgu filozoficznego, szczególnie cenny – kontekst i płaszczyznę formowania się i rozumienia myśli Bakunina, stanowią dla autora kategorie negacji i „negatywnego principium” filozofii *Jedynego* M. Stirnera (choć trudno jednoznacznie orzec w jakiej mierze Bakunin znał dzieło *Jedyny i jego własność*). Mimo rozbieżności tradycji z jakich wyszli obaj myśliciele, mimo niemal całkowitej odmienności ich biografii, czynnikiem, który wydaje się niejako „mediować” pomiędzy ich ideowymi stanowiskami, wydaje się kategoria „negacji” (s. 25); synonim ludzkiej jednostki, niesprowadzalnej do abstrakcji i Całości; „synonim ruchu, życia” (s. 38). Życia wyłamującego się z każdego pojęcia (*vide*: antyintelektualizm Bakunina i jego miłość do „ludu”) i wykraczającego poza każdy „powszechnik”. Emblemat nieograniczonej, niepodzielnej i „absolutnej wolności” (s. 214); jako że „połowiczność jako zgnile źródło wszelkiego zła”, z natury swojej „stoi w sprzeczności z wolnością, która jest niepodzielna, i której części nikt nie może pozbawiać człowieka w imię wolności wszystkich albo w imię ogółu” (s. 205). Pisze dalej Uglik: „Tako rzecze Bakunin: <nie można człowieka pozbawić części wolności, nie pozbawiając go wolności całkowicie>>” (*Tamże*). Jak zauważa zresztą autor, zdanie w cytacie wewnętrznym jest „niemal powtórzeniem tezy Stirnera z książki *Jedyny i jego własność*: <<Wolność może tylko istnieć jako całkowita wolność – częściowa wolność nie jest Wolnością>>” (*Tamże*).

Z perspektywy kategorii negacji, Uglik ukazuje również zagrożenia wynikające z totalizującej wizji człowieka i społeczeństwa w systemie Marksa, w którym – podobnie jak w systemie Hegla – „jednostka zawsze była środkiem, a nigdy celem”. Bakunin ukazany od strony konfrontacji z ideową sylwetką twórcy *Kapitału*, jawi się jako rzecznik prawdziwego humanizmu (s. 176), a zarazem przenikliwy znawca i demaskator ideowych i moralnych dwuznaczności teorii Marksa. Od strony negatywnej swej nauki – jako śmiertelny wróg „państwa” źródła wszelkiego zła. Od strony pozytywnej – zwolennik społecznego solidaryzmu

i federalizmu, ale zarazem apologeta wolności i prawdziwy obrońca człowieka, broniący przy tym niejako Marksa – człowieka, przed Marksem – „antyhumanistą” (s. 164), autokratą, „doktrynerem” i „jakobinem”. Wreszcie, jako bezkompromisowy demaskator mitologizowanej na różne sposoby problematyki tzw. „młodego Marksa”.

Z przeprowadzonych analiz wyłania się obraz autora *Ideologii niemieckiej* jako rzecznika skrajnego antyhumanizmu i „antypersonalizmu”, pozbawiającego człowieka autonomii moralnej, poddającego go totalnej władzy praw ekonomii politycznej oraz środkom „przymusu”, w drodze do sprawiedliwego ustroju społeczno-politycznego, w którym ostatecznie „przymus” staje się normą i prawem, a „dyktatura proletariatu przekształca się w dyktaturę nad proletariatem”.

Swoje rozważania podsumowuje autor zdaniem, które brzmi jak konkluzja, ale zarazem uwidacznia jego autorskie *credo* wobec prezentowanych dyskusji i sporów: „Filozofia Bakunina i Stirnera to filozofie człowieka, wyodrębniającego własne Ja z obszaru Nie-Ja” (s. 226). To piękne ostatnie zdanie z analitycznej części pracy Uglika najdobitniej charakteryzuje trafność i dowodność głównej tezy jego rozprawy i samo wydaje się starcza za jej *Zakończenie* (niezależnie od *Zakończenia*, z którego wnioskami nie wypada się nie zgodzić).

Potwierdza ono zarazem, że dla Bakunina w jego walce z tym, co zewnętrzne wobec *Jedynego i jego własności*, co sprzeciwia się jego własnej godności i wielkości, obojętne czy będzie to Państwo, Prawo, Religia, Ekonomia, Bóg, czy Człowiek, w walce ze wszystkimi nieludzkimi potęgami, właściwą miarą człowieczeństwa nie jest – jak pisał w jednym z *Niewczesnych rozważań (O pożytkach i szkodliwości historii dla życia)* Nietzsche – potakujący „z chińska” i „mechanicznie każdej mocy, czy będzie to rząd czy opinia publiczna, czy jakakolwiek arytmetyczna większość”, ukłon „nowoczesnego człowieka” przed taką, czy inną zewnętrzną „mocą” – Historią, Postępem, Kulturą, Cywilizacją, Państwem, Religią, czy Człowiekiem samym, ale – jakby powiedział z kolei M. Scheler – jego zdolność mówienia „nie”. Nie ma bowiem „tak” bez „nie” i „nie” bez „tak”. Uglik w swojej książce przekonująco dowiódł prawdziwości tej tezy.